

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK 6 WRZEŚNIA 1977 NUMER 36/128 ROK IV

CENA 1 ZŁOTY

W NUMERZE: REPORTAŻE, WYWIADY, FELIETONY, WIELE INTERESUJĄCYCH MATERIAŁÓW, SERWIS INFORMACYJNY, FOTOGRAFICZNY itp.

STRONA 2

NASZ STAŁY
FELIETON NA STR. 2
TYM RAZEM O
FORMIE I TREŚCI
ORAZ
INNE CIEKAWY
INFORMACJE.

STRONA 2

STRONA 4 STRONA 5



STRONY 4 i 5
W CAŁOŚCI
POŚWIĘCILIŚMY
HUCIE IM.
F. DZIERŻYŃSKIEGO
Z OKAZJI SETNEJ
ROZNIICY URODZIN
PATRONA ZAKŁADU.
czytajcie:
DZIEŃ W PAMIĘCI
I GODNI NASTĘPCY.

STRONA 4 STRONA 5



STRONA 7

TYM RAZEM
WYJĄTKOWO NA
STR. 7 PISZEMY O
WALCOWNI ŚREDNIEJ
a także
O CZASIE KIEDY
HUTA KATOWICE
MIAŁA JEDEN
TELEFON
czytajcie
HUTA KATOWICE...
ŁĄCZE

STRONA 7

STRONA 8

SPÓŁKA JAK
ZWYKLE CHCE
UDOWODNIĆ, ŻE
NAJTRUDNIEJ JEST
SMIAĆ SIĘ Z
SIEBIE ORAZ
POLECIC KILKA
WSTRZĄSAJĄCYCH
HISTORII

STRONA 8

GOŚCIE Z CSRS

W UBIEGŁYM TYGODNIU przebywał w województwie katowickim minister hutnictwa i przemysłu ciężkiego Czechosłowacji Zdeněk Pucek. Wizyta dotyczyła problemów współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w dziedzinie metalurgii.

Podczas dwudniowego pobytu w naszym województwie, minister Zdeněk Pucek zwiedził w towarzystwie wicepremiera, ministra hutnictwa PRL Franciszka Kalma, Kombinat Metalurgiczny Huty Katowice. Czechosłowacki gość zapoznał się z dotychczasowymi osiągnięciami budowlanymi i hutniczymi oraz przebiegiem realizacji procesu inwestycyjnego.

Po zwiedzeniu najważniejszych wydziałów produkcyjnych, w tym walcowni ciągłej kęsów, której cały ciąg walcowniczy wyprodukowano w Czechosłowacji, oraz budowanych wydziałów, odbyło się przyjacielskie spotkanie ministra i osób towarzyszących, z kierownictwem huty. (NG)

WYMURÓWKA GOTOWA!

Do Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice na ręce sekretarza Waldemara Kowalskiego wotował ostatnio ważny meldunek. Kierownictwo Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych poinformowało o wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 60-letniej Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Brygady murarskie: Emilia Kmiecica, Antoniego Kotry, Henryka Kubaśa, Stanisława Liśka, Stefana Włodarczyka, Stanisława Basia i Eugeniusza Burnusa zameldowały o wykonaniu wymurówki nierurowej, drugiej i trzeciej o szerokości do poziomu plus 21,85 metra na dwadzieścia dni przed planowanym terminem. Wartość zobowiązania wynosi pięć milionów sześćset tysięcy złotych. (W)

DWA MILIARDY I WIĘCEJ



TO ŁADNIE, że nie robi się zbędnego szumu wokół takich okazji. Ekipy Elektromontażu miały powód do świętowania, bo przecież takich wydarzeń w historii zjednoczenia jeszcze nie było. W takiej skali, tak ważnych. Pozostało to jednak niemal wyłącznie w sferze ich wewnętrznych, niemal rodzinnych zainteresowań, bo przecież — akurat teraz, gdy na głowie tak wielkie problemy, jak „średnia”, nie ma czasu na uroczyste przemówienia. Co tydzień, w wtorki, sztab Elektromontażu, pod wodzą naczelnego dyrektora zjednoczenia, Józefa Stępnia, omawia tygodniowe zadania. Przez siedem dni następnego, pod wodzą pełnomocników zjednoczenia, Włodzima Waszyny i Czesława Matnieł, potykają się z zadaniami, które liczone są już w bilans trzeciego miliarda.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 7

JUŻ WSZYSTKIE ELEMENTY ŚREDNIEJ I DRUGIEGO WIELKIEGO NA PLACU BUDOWY

JAKOŚĆ KONSTRUKCJI BEZ ZARZUTU!

Głównym koordynatorem dostaw konstrukcji dla Huty Katowice jest przedsiębiorstwo Mostostal-Stalkonstrukcja w Zabrzu. Z zastępcą dyrektora tego przedsiębiorstwa, Stefanem Augustyniakiem rozmawiamy na temat dostaw konstrukcji dla najważniejszych, wznoszonych obecnie obiektów: drugiego wielkiego pieca oraz obu walcowni finalnych — średniej i dużej.

— W jakim stopniu wywiązała się do tej pory z postawionych przed wami zadań?

— Dostawy konstrukcji dla drugiego wielkiego pieca i walcowni średniej zostały w zasadzie zakończone. Mówię w zasadzie, ponieważ do zrealizowania pozostało jeszcze kilka drobniejszych dostaw — takich konstrukcji, których dokumentacja techniczna dotarła do wykonawców z opóźnieniem, wskutek czego nie byli oni w stanie dotrzymać pierwotnie ustalonych terminów zakończenia pracy. Nie

są to jednak znaczące konstrukcje i brak ich nie wpływa na zahamowanie tempa robot. W tych dniach zresztą znajdują się one na placu budowy. Jeśli idzie o konstrukcje dla walcowni dużej, to we wrześniu dostarczymy ich jeszcze 400 ton, zaspokajając w ten sposób wszystkie potrzeby.

— Ile w sumie konstrukcji dostarczyliście w tym roku dla wymienionych wyżej obiektów?

— Około 43 tysięcy ton. Mieliśmy więc ułatwione za-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

ZAINTERESOWANIE NASZYMI OSIĄGNIĘCIAMI

W DNIACH 28—29 sierpnia przebywała w województwie katowickim grupa redaktorów prasy młodzieżowej ośmiu krajów socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Dziennikarze młodzieżowych pism przybyli do Polski na zaproszenie Rady Głównej FSZMP oraz redakcji „Sztandaru Młodych”.

Podczas pobytu w naszym województwie dziennikarze żywo interesowali się pracą i życiem młodzieży wielkoprzemysłowego regionu. Za-

znajomieni także zostali z przygotowaniem organizacji i środowisk młodzieżowych do jubileuszowych obchodów 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz zbliżającego się XI Festiwalu Młodzieży i Studentów, jaki odbędzie się w przyszłym roku w Hawanie.

W niedzielne popołudnie 28 sierpnia, w Młodzieżowym Centrum Kultury w Gołono- gach zagraniczni goście spotkali się z przedstawicielami młodzieży wszystkich środowisk

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3



URODZIŁ SIĘ 11 WRZEŚNIA 1877 w majątku Dzierżynowo, położonym nad Usą — dopływem Niemna. Od 1894 działał w młodzieżowych kółkach socjalistycznych. Był jednym z głównych inicjatorów

wielokrotnie przyjeżdżał do kraju, gdzie kierował organizacjami warszawską, łódzką, zagłębiowską, częstochowską i wileńską. Odegrał dużą rolę w organizowaniu przetrwania do kraju ulotek i pism

FELIKS DZIERŻYŃSKI

utworzenia SDKPiL. Od 1902 członek Komitetu Zagranicznego SDKPiL, a od 1903 był członkiem Zarządu Głównego. Dzierżyński uczył szacunku do robotników niezależnie od narodowości, przekazywał szczerze ideały internationalizmu, którym był wierny przez całe życie. Jedną z cech charakterystycznych tego działacza jest właśnie wierność młodzieńczemu ideałom i bezwzględna zgodność słów i czynów.

F. Dzierżyński, przebywając w tym okresie stale w Krako-

we, wielokrotnie przyjeżdżał do kraju, gdzie kierował organizacjami warszawską, łódzką, zagłębiowską, częstochowską i wileńską. Odegrał dużą rolę w organizowaniu przetrwania do kraju ulotek i pism

partyjnych, rewolucyjnej literatury polskiej i zagranicznej, w tym także rosyjskiej. Kierował też przygotowaniem do demonstracji 1-majowych. Wszędzie czynny, niezmordowany w agitacji, pełen fantazji, niekiedy nawet zbyt ryzykowny, owiany legendą śmiałych ucieczek z Syberii i znakomitych, w większości udanych forteli, których użył wobec śledzących go szpicli i żandarmów. Był ulubionym przez robotników przywódcą ich walk politycznych i ekonomicznych, organizatorem

zjazdów i konferencji partyjnych. Przemawiał najczęściej w dużym podnieceniu, oczy jego płonęły wtedy ogniem niezłomnej wiary w prawdziwość tego, co mówi, w słuszność sprawy, której służy.

W latach 1905—1907 kierował z ramienia ZG akcją rewolucyjną w Królestwie Polskim. Sześciokrotnie aresztowany przez władze carskie, dwa razy zsyłany na Sybir, łącznie 11 lat przebywał w więzieniach, na katorżce i zesłaniu. Podczas Rewolucji Październikowej był jednym z głównych organizatorów i przywódców powstania zbrojnego w Piotrogrodzie, należał do kierowniczo partyjnego ośrodka wojenno-rewolucyjnego.

Po zwycięstwie rewolucji Dzierżyński jest czołowym działaczem nowo powstałego państwa radzieckiego. Zajmował kierownicze stanowiska w aparacie państwowym Rosji Radzieckiej a następnie ZSRR.

Do końca życia pełnił jeszcze szereg ważnych funkcji. Od 1917 był przewodniczącym Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem, w 1920 roku członkiem Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku. Od

1924 przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR.

Zmarł w Moskwie na atak serca 20 lipca 1926 r. w przerwie obrad plenarnego posiedzenia KC WKP, tuż po ogłoszeniu plomienego przemówienia przeciwko działalności frakcyjnej grupy opozycjonistów. Pochowany został pod ścianą Kremleską na Placu Czerwonym. Jego pamięć równie serdecznie czci obecnie naród polski, jak i radziecki.

O TERMINIE UROCZYSTEGO ODSŁONIĘCIA POMNIKA FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ, KTÓREGO AUTOREM JEST A. DYRDA, POINFORMUJE PRASA CODZIENNA.

MANIFESTACJA PRZODOWNIKÓW PRACY

Z UDZIAŁEM członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Zdzisława Grudnia odbyło się w piątek, 2 września, w Zabruzu patriotyczne spotkanie przodujących ludzi województwa katowickiego.

Wśród wielotysięcznej rzeszy pionierów socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz członków przodujących brigad i zespołów — kontynuatorów patriotycznego czynu, zainicjowanego przed 30 laty przez Wincentego Pastrowskiego, Franciszka Apyrę, braci Burdółto, Władysława Truchana, Karola Wadulę, Stanisława Sołdkę, Wandę Gościńską — pokonała grupę stanowiącą budowniczości i hutnicy Huty Katowice. Załogę Kombinat i przedsiębiorstwa budowlane reprezentowali ludzie najlepsi spośród doświadczeni i waleczni w spotkaniu by zmanifestować swą

wolę pełnego urzeczywistnienia Uchwały VII Zjazdu PZPR, wyrazić swe głębokie poparcie dla Komitetu Centralnego naszej partii i jej I sekretarza Edwarda Gierka. Podczas spotkania głos zabrał I sekretarz KW Zdzisław Grudnia. Powiedział on między innymi: „Wojewódzka organizacja partyjna przywodzi ogromną wagę do stałego rozwijania i wzbogacania ruchu równania w górę, do najlepszych. Czynny wszystkim, aby hasło „Polak potrafi” znajdowało konkretne odzwierciedlenie w postawie najszerszych rzesz ludzi pracy.

Jest to bowiem najsukcesywniejsza droga wykorzystania i doskonalenia potencjału społeczno-ekonomicznego, jakim dzisiaj dysponujemy, a jednocześnie — stałego podnoszenia jakości życia społeczeństwa”. Na zakończenie swego wystąpienia Zdzisław Grudnia powiedział: „Niech młode pokolenia budowniczych socjalizmu, twórcy Polski końca XX wieku, w swym codziennym trudzie i w codziennym wypełnianiu patriotycznej powinności będą godnie tej generacji, która Polskę Ludową wywalczyła i dźwignęła z ruin, niech nasza młodzież idzie w ślady tego pokolenia, niech czerpie ze skarbnicy jego myśli i czynów, niech rozwija i wzbogaca zapoczątkowane przezń przedki. Dla dobra Polski! Dla coraz zasobniejszego, piękniejszego i godnego życia naszego

narodu! Dla socjalizmu i pokroju”. Na ręce tow. Zdzisława Grudnia delegacje siedmiu przodujących zakładów pracy naszego województwa złożyły meldunki o dodatkowych zobowiązaniach. Zobowiązania te świadczą o ambicji załóg wielkoprzemysłowego regionu, by uzyskać dalszy postęp w realizacji Uchwał Komitetu Centralnego, i na II Krajową Konferencję PZPR przyjechać z jak największym dorobkiem. Patriotyczne spotkanie w Zabruzie zakończyła część artystyczna, w której wystąpili najlepsi polscy soliści i zespoły wokalne. Było to widowisko słowno-muzyczne obrazujące patriotyczne tradycje naszego społeczeństwa, socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Bardzo żywą działalność prowadzi Zakładowe Koło PTTK, działające przy Hucie Im. Feliksa Dzierżyńskiego. Dla hutników i członków ich rodzin przygotowuje ono wiele atrakcyjnych imprez tury-

przez Jerzmanowice i Szklary, trzecia — przez Czajowice, Dolinę Bedkówek i Radwanowice, zaś czwarta — przez Krzeszowice, Czatkowice, Dolinę Czernej i Paszowice. Rajd zakończy się w miejscowości Dubie. Tam, w godzinach popołudniowych spotkają się uczestnicy rajdu. Rajdowicze zmotoryzowani przejadą trasę długości ponad 60 kilometrów prowadzącą od Dąbrowy Górniczej przez Olszów, Ojców, Złotą Górę, Jerzmanowice i Szklary. Na mecie rajdu na uczestników imprezy czeka wiele atrakcyjnych niespodzianek.

VI RAJD HUTNIKÓW TYM RAZEM JURA

styczno - krajoznawczych. W niedzielę, 11 września, członkowie koła organizują rajd hutników po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. W imprezie tej mogą uczestniczyć drużyny piesze i motorowe. Dla miłośników turystyki pieszej opracowano cztery ciekawe trasy. Pierwsza prowadzi przez Przeginię, Czubrowice, Raclawice i Zary, druga —

wości Dubie. Tam, w godzinach popołudniowych spotkają się uczestnicy rajdu. Rajdowicze zmotoryzowani przejadą trasę długości ponad 60 kilometrów prowadzącą od Dąbrowy Górniczej przez Olszów, Ojców, Złotą Górę, Jerzmanowice i Szklary. Na mecie rajdu na uczestników imprezy czeka wiele atrakcyjnych niespodzianek.

POGODA DOPISAŁA

PIĘKNA POGODA, upał, temperatura, jakiej nie uświadczylimy nawet w samym środku tygodnia, pełnego deszczu i zimna lata — wszystko to sprawiło, że w minioną sobotę setki hutników i członków załóg przedsiębiorstw budowlanych wyruszyły „w teren” na spotkanie słońca, w poszukiwaniu kontaktu z bujną jeszczą o tej porze roku zielenią. Hutnicy i budowlani spędzili te dwa dni od pracy dni w wieloletniej indywidualnie, wyjeżdżając na „zieloną trawę” wraz z całym rodzinami. W piątek po obiedzie i w sobotę rano ruch na drogach był olbrzymi: wiele rodzin wyjeżdżało bowiem własnymi samochodami.

Kilka przedsiębiorstw zorganizowało dla członków swych załóg zbiorowe wyjazdy. Około stu osób na przykład z Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni i Dyrekcyj Budostalu — 4 wyjechało do różnych miejscowości woj. katowickiego i woj. tarnowskiego, by w ramach akcji „Witamina” zapatrzeć się w owoce i warzywa. Kilka zbiorowych wypadów na ryby zorganizowały też niektóre koła wędkarzy. Odnotować więc należy, że miniony weekend, przede wszystkim dzięki pięknej pogodzie, należał do bardzo udanych. (K)

JUZ ZA KILKA DNI, 11 września — dokładnie w dniu setnej rocznicy urodzin wielkiego polskiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego odbędzie się Samochodowy Rajd Przyjaźni na trasie Huta Katowice — Poronin. Podczas rajdu uczestnicy odwiedzą miejsca pamięci narodowej, złożą wianki i kwiaty pod pomnikami upamiętniającymi rewolucyjną walkę polskiego proletariatu. W Poroninie, pod pomnikiem wodza rewolucji Włodzimierza Lenina odbędzie się uroczysta manifestacja uczestni-

huty posiadający samochód. Należy zgłosić się w biurze komitetu organizacyjnego mieszczącym się w Domu Organizacji Społecznych pok. 22. Start do rajdu nastąpi w niedzielę 11 września o godzinie 6,00 z parkingu głównego Huty Katowice. Uczestnicy będą jeżdżąc w kolumnach po 10 samochodów. Przewidywany przyjazd do Poronina o godzinie 11,00, a uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej i manifestacja o godzinie 12,00. Rajd zakończy się w godzinach popołudniowych.

RAJD PRZYJAŹNI

Organizatorzy przygotowali pamiątkowe proporzki i szereg świadczących, w tym tradycyjną grochówkę. Wszelkim uczestnikom życzymy szerokiej drogi i wspaniałej, słonecznej pogody. (Xg)

Organizatorzy przygotowali pamiątkowe proporzki i szereg świadczących, w tym tradycyjną grochówkę. Wszelkim uczestnikom życzymy szerokiej drogi i wspaniałej, słonecznej pogody. (Xg)

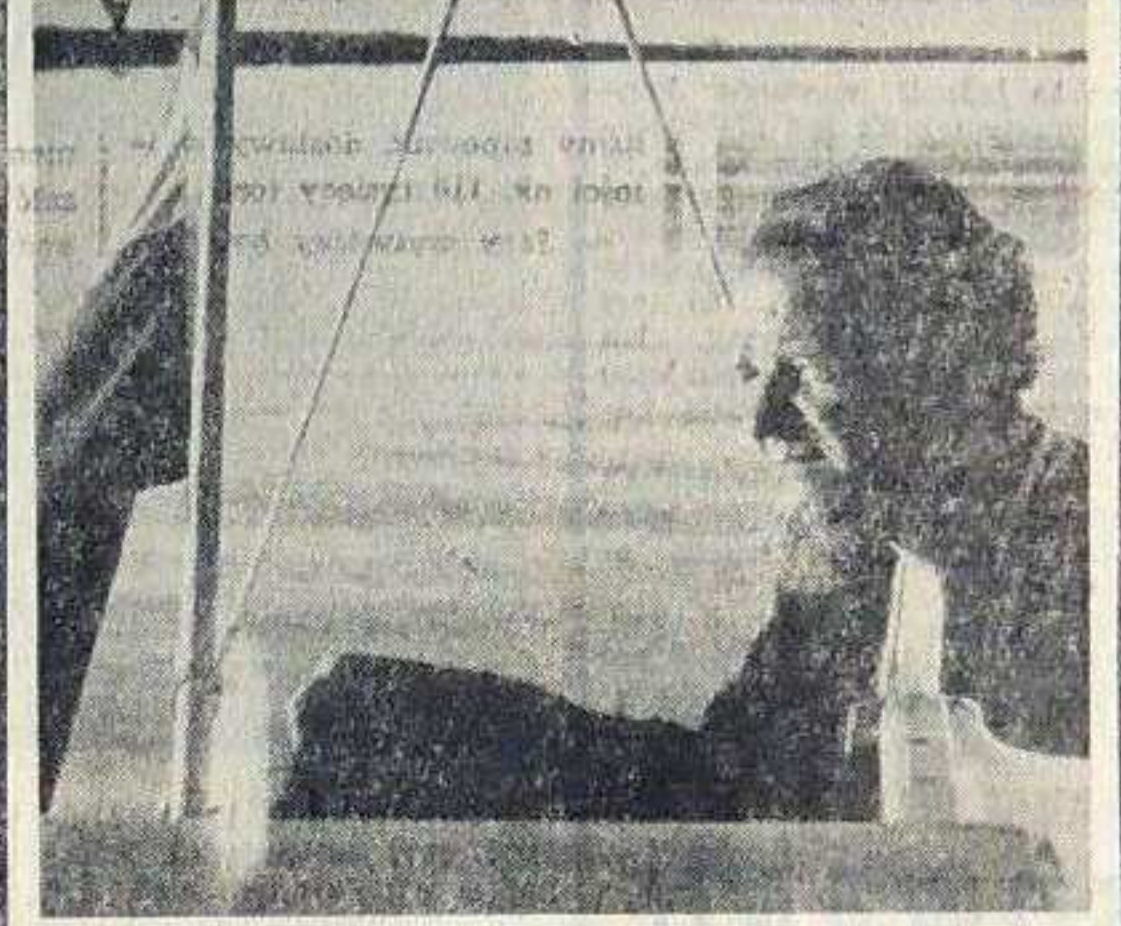


Komu marchewkę, komu ogórka, komu pomidora! Komu jabłko, gruszkę, śliwkę! Świeżki, dzisiaj przywiezione z ogrodu... Tak zachwalają swój towar sprzedawcy warzyw, którzy rozlokowali się w bezpośrednim sąsiedztwie huty. Nie jest tuż warzyw tyle, co na prowizjono łagowsku, ale dobre i to. Wypielnia przynajmniej częściowo lukę, jaka istnieje na skutek braku zieleniaków spółdzielczych. (Iw) Zdj.: T. Wojtek

PRACOWITE LATO BRYDŻYSTÓW

z nich był tradycyjny, od wielu lat rozgrywany w Sopocie — Międzynarodowy Kongres Bałtycki. Mistrzowie licytacji i rozrywki nie zagrozili popularnością Festiwalowi Piosenki, ale... Ponad pół tysiąca zawodników — tak, pół tysiąca! — w tym około 70 graczy z zagranicy, tworzyło silną stawkę rywalów. Nie brakowało wszak nikogo z liczących się w kraju brydżystów. Miło nam poinformować, że na czołowych pozycjach trwającego osiem dni kongresu widzieliśmy także nazwiska naszych brydżystów. W I kongresowym turnieju par startowało ponad ćwierć tysiąca duetów! Para Aleksander Kolasa i Andrzej Staszek zajęła w nim, w wysokości 15 miejsce. Nieco dalej, na 68

niżu tego typu — Kostur i Witkowski wywalczyli 20 miejsce na 190 duetów. Bardzo wysoką pozycję zajął Andrzej Staszek w turnieju indywidualnym rozgrywanym z udziałem 408 brydżystów. Uplasował się w ścisłej czołówce na 15 miejscu. Kolasa zajął 44 lokatę. W „turnieju teamów” czterooosobowych nasze dwie pary startowały w różnych zespołach. Drużyna Staszka i Kolasy zajęła w finale A ex aequo 7-8 miejsce, zaś Kostura i Witkowskiego — czwarte w finale B. Startowało 80 drużyn. Wyniki uzyskane w Sopocie trzeba ocenić wysoko. Konkurenci byli bardzo silni. Pochmurne lato sprzyjało zaś, jak rzadko rozgrywkom przy zielonych stolikach.



Zdj. Wiesław Konior

POCZTÓWKA Z WAKACJI

Potrzeba nam dobrej roboty. Takie stwierdzenie, pachnące frazeologią z daleka, może odstraszyć od dalszej lektury. Na pozór wszystko jest tu zrozumiałe, oczywiste, by nie powiedzieć — banalne. Banalne przypomnianiem tych treści, ich uporczywym popularyzowaniem ze skutkiem nie zawsze oczekiwany.

roboty właśnie teraz. Jest to obowiązkiem nas wszystkich, na każdym stanowisku. Dysponujemy w skali kraju, a także w kombinatach, a także potencjałem ogromnych możliwości. Potencjałem, który jest w stanie pracować lepiej, stwarzając lepsze efekty finalne. Lepsze niż dotąd. To jest warunek postępu, podstawowy i najważniejszy. Takie działanie jest potrzebne. Trzeba mobilizować, zwracać uwagę, przypominać. Trzeba działać — skutecznie, przede wszystkim, choć w końcu — nie jest to łatwe! Dyscyplina produkcyjna, tak ważna w zakładzie hutniczym, tak istotna, że nie

Taka postawa zasługuje na uznanie, choć Komisja bhp uznała to za fakt naganny. W cztery dni później ukazująca się w Warszawie „Polityka” poruszyła ten problem w artykule Stanisława Podemskiego „Wypadek przy pracy”. Autor przypominał, że na mocy ustawy z dnia 12 czerwca 1975 roku o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, tylko w przypadku, gdy uszkodzony spowodował swe uszkodzenie umyślnie lub wykazując rażące niedbalstwo względem zasad bhp, a zakład pracy udowodni, że takie właśnie zachowanie było WYŁĄCZNA przyczyną wypadku — nie należy się odszkodowanie. Chodzi o to, aby zapobiegać sytuacjom, w których pracownicy będą się bezczynnie przyglądali, czekając na „kompetentną” osobę, a także o to, aby kształtować postawy ofiarne, aktywne, aby pobudzać inicjatywę pracownika. Ustawa stawia sprawę jasno — kto poniósł straty na zdrowiu, podobała lub w związku z wykonywaniem czynności w interesie zakładu pracy, nawet bez polecenia” — może liczyć na ochronę prawa.

FORMY I TREŚCI

wspólnie, nie pamiętam ile, choć to akurat nie jest ważne — 50, a może jeszcze więcej lat. Otóż mistrz Melchior, wspominając te rozmowy, zapamiętał z niej ważną treść: staruszkowie opowiadali o zgodzie, o zrozumieniu i innych tego typu „uczuciowościach”, gdy na pytanie Wańkowicza — a może jednak kłócić się od czasu do czasu? — odpowiedzieli twierdząco. — Tak, oczywiście, kłócić się niemal z premedytacją, choć tylko od czasu do czasu, dla oczyszczenia atmosfery. To jest w naszym małżeństwie zaplanowane!

trzeba być wnikliwym obserwatorem, aby odczuć jej znaczenie. Szczególnie w tak potężnym i nowoczesnym zakładzie pracy, jakim jest nasza Huta. Tu właśnie same maszyny, najnowocześniejsze, przyświatłowe „szlagiery” światłowej techniki narzucają surowe wymagania. Tym celem służy także działanie prowadzone z drugiej nieco strony — z punktu widzenia wymogów dyscypliny, bezpieczeństwa i higieny pracy. Pisaliśmy przed dwoma tygodniami („Głos HK” z 23 sierpnia), o wypadku, jaki miał jeden z pracowników Kombinatu. W cyklu „POMÓWMY O BHP”, w artykule zatytułowanym „Trzynastego”, daliśmy wyraz wątpliwości w ocenie wniosków wpływających z wypadku. Poszkodowany zabrał się do wykonania swoich obowiązków, nie prozno, po prostu z zawodowej solidarności, do prostych prac w celu niesienia pomocy kolegom. Wykonał, co do niego należało. Miał czas, a więc pomagał innym.

Granicą między postawami na „tak” i „nie” jest płynna. Przypisy biorą w obronę tego, kto chce działać na rzecz interesu społecznego, na rzecz lepszej, aktywnej, po prostu dobrej roboty. Tak oceniam postawę człowieka, który był bohaterem naszego artykułu. Mógł odwrócić się tyłem do nas swoich obowiązków — skoro jednak miał czas, możliwość, a także chciał — jego wypadek nie może być obciążony zarzutem, że „działał bez polecenia”.

POMIMO WEJŚCIA w życie amnestii, z której skorzystało wielu skazanych za niektóre drobne przestępstwa i wykroczenia. Kolegium ds. Wykroczeń w Dąbrowie Górniczej na brak pracy nie może narzekać. Zdów wpływają do tego organu licne wnioski o ukaranie — większość z czynów o charakterze chuligańskim. Wiele z nich dotyczy nieetyki pracowników huty i przedsiębiorstw wnoszących je ołbtek ty. Kolegium, oprócz wysokich grzywnien, orzeka, w szczególności drastycznych przypadkach, karę dodatkową, jaką jest podanie orzeczenia do publicznej wiadomości.

Jego gorszące zachowanie w miejscu publicznym kolegium „oceniło” na 2-500 złotych. W dniu 13 lipca 36-letni Paweł Władysław upił się i wywołał karzącym awanturę w hotelu przy ul. Sadowej, obrażając pokojową wulgarnymi wyzwiskami. Wymierzona przez kolegium kara grzywny w wysokości 2-100 złotych może powstrzymać 50 w przyszłości od podobnych wystryków. Zygmunta Francuz — lat 30, 28 maja w godzinach nocnych dopuścił się w stanie nietrzeźwym gorszącego zakłócenia porządku

ZAKŁÓCAJĄ ŁAD I SPOKÓJ

mości, przez ogłoszenie go w naszej gazecie. Oto niektóre z nich: Mirosław Olczak — lat 19, i jego starszy kolega 22-letni Robert Zarzecki, w dniu 11 lipca wywołali pod wpływem alkoholu awanturę w autobusie. Zaczęli pasażerów, ubliżali im używając wulgarnych słów, a Olczak dopuścił się nawet rękoczynów. Zachowanie się awanturników wywołało zgorszenie i oburzenie pasażerów. MO położyła kres tym wystrykom. Kolegium ukarało obu chuliganów grzywnami po 3-500 złotych.

publicznego w miejscu zamieszkania przy ul. Olszowej w Dąbrowie Górniczej. W obecności nieletniego syna pobił żonę, obrażając ją wulgarnymi słowami. Z uwagi na to, że wymienionemu należy do tzw. „niebieskich” płatków, kolegium ukarało go 3-miesięcznym aresztem zasadniczym. 25-letni Romuald Siemiastko w dniu 13 sierpnia br. w stanie nietrzeźwym dopuścił się ordynarnego wystryku w „Centrum Rozrywkowym” w Dąbrowie Górniczej. Za wyskok ten zapłacił 3-000 złotych karę.

Antoni Oleś — lat 20, w dniu 10 lipca będąc w stanie nietrzeźwym wszedł w konflikt z personelem stołówki nr 14 w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszczych przy ul. Brzozowej, usiłując samodzielnie obsłużyć się daniami obładowymi. Na interwencję personelu zareagował wyzwiskami. Za hałaśliwą „samobójstwą” zapłacił 3-500 złotych.

Ostatnią osobą z niesławnej „galerii” jest 20-letnia Barbara Gantarek, która w nocy z 16/17 sierpnia uduła się w znanej „melinie” przy ul. Olskiej w Dąbrowie Górniczej i wywołała awanturę ze swymi „współbiesiadnikami”. Hałas i wulgarnie słownictwo, zakłócały spokój i zmusiły mieszkańców domu do interwencji. Kolegium oceniło ten wystryk na 3-500 złotych, z zamianą w razie nieściągnięcia na 50 dni aresztu zastępczego. (teleg).

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „za zasługi w pracy związkowej i zawodowej” i Honorową Odznaką Budowniczości Huty Katowice. Redaguje zespół w składzie: Elżbieta Buja, Andrzej Górawski, Kowery Góról, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wołek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji). Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Nr telefonów: 25-56-49, 62-20-56, 62-22-56 do 58 wewn. 133 i 285. Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Praso Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład: 5.300 egz. Nr zam. 3412/77. P-3

TRWAJĄCA na placu budowy kampania sprawozdawcza - wyborcza w organizacjach partyjnych bardzo starannie została przygotowana i przeprowadzona również we wszystkich jednostkach Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych. W pierwszych dwóch dekadach sierpnia przeprowadzone zostały zebrania w 19 grupach partyjnych, podczas których wybrano nowych sekretarzy grupowych. Obecnie odbywają się zebrania w 4 oddziałach organizacjach partyjnych, działających w przedsiębiorstwie.

Egzekutywa POP opracowała plan organizacyjny kampanii sprawozdawczo-wyborczej, najwięcej uwagi przywiązuje do należytego przebiegu zebrań w grupach, ponieważ właśnie ta podstawowa komórka organizacyjna partii spełnia kluczową rolę w prawidłowym działaniu OOP i POP. W przygotowaniu i przeprowadzeniu zebrań w grupach, uczestniczyli wszyscy członkowie Egzekutywy oraz szefowie aktyw partyjny przedsiębiorstwa. W grupach dokonano szczegółowego rozliczenia

ABY LEPIEJ SŁUŻYĆ BUDOWNICZYM KOMBINATU

nia członków z zadań partyjnych, wyjaśniono sprawy poruszane przez członków w rozmowach partyjnych i ustalono dalsze kierunki działania, z którymi grupy występowały na zebraniach OOP.

W oparciu o materiały uzyskane podczas zebrań grup partyjnych, Egzekutywa OOP przygotowała sprawozdanie, które wnikliwie analizowane i omawiane są podczas dyskusji na zebraniach OOP. W programie tych zebrań, oprócz referatu sprawozdawczego jest punkt, w którym występuje członek dyrekcji, składając informację z kierunków pracy przedsiębiorstwa i zapoznając zebranych z wynikami ekonomicznymi. Z ramienia Prezydium Rady Zakładowej w zebraniach uczestniczy przewodniczący Rady Antoni Górak, który informuje zebranych o kierunkach pracy i przedsięwzięciach Rady w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych i bezpieczeństwa pracy.

I sekretarz POP Bogdan Majchrzak przedstawił na przeprowadzonych dotąd zebraniach aktualne kierunki pracy partii ustalone przez Komitet PZPR Budowy. Zwracał uwagę na prawa i obowiązki członka i kandydata partii, ich rolę w grupie i OOP oraz na stanowisko pracy, mówił o nowych formach szkolenia członków i kandydatów, o mobilizacji do wzorowej pracy i realizowania zobowiązań produkcyjnych i społecznych, umacnianiu kierowniczej roli partii w poszczególnych placówkach przedsiębiorstwa, o potrzebie stałej troski o właściwą organizację pracy i należyte gospodarstwo powierzonymi środkami i mieniem przedsiębiorstwa. Wiele uwagi poświęcił stosunkom między ludźmi, problemowi pomocy partii w działalności kół ZSMP, umocnieniu w zakładzie organizacji związkowej oraz takich stowarzyszeń społecznych, jak TPPR, LOK, TKKF, PTKK.

Przeprowadzona wstępnie przez Egzekutywę POP ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej na tych dwóch szczeblach organizacyjnych wypadła pozytywnie i obecnie aktywnie PZPR przygotowuje się do uroczystego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej, które zgodnie z ustalonym terminarzem odbędzie się w 3 dekadzie września. (mz)

POSIEDZENIE PREZYDIUM ZRK

BEZPIECZNE WARUNKI PRACY

Sprawie dalszej aktywizacji na rzecz bezpieczeństwa i higieny pracy oraz podjęcia działań w celu przygotowania placu budowy do prowadzenia robót w okresie jesienno-zimowym poświęcone było kolejne posiedzenie Prezydium Związku Rady Koordynacyjnej Budowy Huty Katowickiej.

Podstawowym zadaniem obrad Prezydium było dokonanie analizy realizacji kierunków i zadań wynikających z zaleceń Biura Politycznego KC PZPR z marca 1977 roku, a sprezyowanych w uchwałach Komitetu PZPR Budowy Huty Katowickiej.

Związkowa debata obejmowała okres pierwszego półrocza oraz miesiące letnich. Wnikliwa analiza społecznych przeglądów warunków pracy oraz kontroli realizacji wniosków pokontrolnych, wykazuje, że stan warunków pracy uległ pewnej poprawie. Miało to zdecydowany wpływ na zmniejszenie liczby wypadków przy pracy.

pozytywny wpływ na ten stan rzeczy miało wydane w ubiegłym roku polecenie dyrekcji generalnego wykonawcy Budostal-4 w sprawie „zblokowanego” nadzoru związkowo-administracyjnego nad bezpiecznymi warunkami pracy.

Przedstawiona przez przewodniczącego Związku Rady Koordynacyjnej, Ryszarda Florka, informacja o realizacji uchwały Prezydium ZRK w sprawie aktywizacji działań na rzecz poprawy warunków pracy; ocena stanu bhp w pierwszym półroczu w przed-

siębiorstwach budujących Hutę przedstawiona przez dyrektora Henryka Zabka; informacja o wynikach społecznych przeglądów warunków pracy, którą zaprezentował inspektor pracy Tadeusz Grucza, oraz informacja o bieżącym stanie bhp w przedsiębiorstwach budowlanych przedstawiona przez głównego specjalistę d/s bhp Tadeusza Bigaję — wszystko to pozwala twierdzić, że wiele jest jeszcze do zrobienia.

Najczęściej występującymi niedomaganiami w przedsiębiorstwach budowlanych jest zły stan maszyn i urządzeń, nieprawidłowo zagospodarowane zaplecza higieniczno-sanitarne, brak porządku i dyscypliny a także niestosowanie przepisów bezpieczeństwa na stanowiskach pracy. Dlatego w wyniku dyskusji, w której wzięli udział także przedstawiciele dyrekcji kompleksowych wykonawców, Prezydium przyjęło uchwałę, w której zawarte zostały kierunki działania w zakresie poprawy warunków bezpiecznej pracy. O ważności tej uchwały świadczy fakt, że obecny na obradach Prezydium ZRK zastępca dyrektora departamentu bhp Ministerstwa Budownictwa Robert Bedyński, wydał specjalne zalecenia do zjednoczeń branżowych i polecił problemy bhp wnikliwie omawiać co kwartał. (xg)

Pod przewodnictwem dyrektora naczelnego Zbigniewa Szalajdy odbyło się kolejne posiedzenie Kolegium Kombinatu, które zajęło się oceną jakości wyrobów, wynikami gospodarczymi I półroczu oraz stanem bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ocenę jakości wyrobów i wielkość reklamacji w Kombinacie przeprowadzono w oparciu o wyniki uzyskane w okresie pierwszych 7 miesięcy br. Produkcja poszczególnych wydziałów nie osiągnęła jeszcze stabilności jakości. Niedociągnięcia spowodowane są niedostatecznym usrednieniem tworzyw przed spiekaniem, co prowadzi do niejednolitych własności fizycz-

nych i chemicznych spieku. Zbyt duże są również dostawy koksu o niewłaściwej jakości dla wielkiego pieca, pochodzące z Zakładów Koksoowniczych w Zdzieszowicach. Stało się to powodem do wydania polecenia w sprawie poprawy wskaźników jakościowych koksu. Zgodnie z tym poleceniem powołano specjalny zespół kontroli jakości koksu, do którego zadań należy nie tylko pobieranie prób na miejscu i przeprowadzanie badań, ale również kontrolowanie procesu technologicznego i przygotowywanie transportów koksu do wysyłki.

DECYZJE KOLEGIUM KOMBINATU

ZAPOBIEC ZŁEJ PRODUKCJI

Jakość surowców pod względem zawartości siarki jest dobra; zauważono jednakże, że w niektórych przypadkach występuje zawyżona zawartość krzemienia. Jakość stali jest niezadowalająca, świadczą o tym pęknięcia, naderwania łamy i rżadziły wielków. Półwyroby — kieszki i kesy — wykazują również szereg wad, których przyczynami są: niezgodny z instrukcją technologiczną proces grzania w piecach węglowych, nieprzebieganie technologii walcowania, niesprawność aparatury kontrolno-pomiarowej i niewłaściwy stan techniczny chłodzi. Na niedostateczną jakość półwyrobów wpływ miały także niedociągnięcia w pracy wykańczalni.

Kolegium Kombinatu omówiło również przyczyny powstawania reklamacji oraz środki zapobiegania złej produkcji. Z tego tytułu Kombinat poniesł straty sięgające kilkunastu milionów złotych. Najwiękzo straty poniesiono wskutek konieczności przekazywania pewnej ilości produkcji na złom. Podjęto szereg decyzji zmierzających do poprawy jakości produkcji i zmniejszenia reklamacji, do któ-

rych należą intensywnie kontynuowane działania techniczno-organizacyjne i kadrowe, szczególnie na rzecz poprawy jakości koksu i spieku. Wyrażono przekonanie, że ofensywa technologiczna pod hasłem „Wszystkie siły inżynierskie dla poprawy technologii oraz poprawy i podwyższenia stopnia niezawodności automatyki” — zakończy się pełnym sukcesem. Pod koniec roku nastąpi ocena przyjętego kierunku działania.

Przedmiotem wnikliwej analizy Kolegium stały się również wyniki gospodarcze I półroczu i zadania na III kwartał w zakresie kosztów produkcji. Kombinat osiągnął zaplanowaną akumulację, nie osiągnął natomiast planowanego wyniku finansowego, głównie wskutek niższych cen transakcyjnych uzyskiwanych w eksporcie wyrobów. Koszty produkcji są systematycznie obniżane, chociaż ich poziom jest jeszcze zbyt wysoki. Zbyt duży jest również koszt jednostkowy produkcji — wymaga to przeciwdziałania ściśle powiązanego z poprawą technologii.

Wysoko kształtują się straty nadzwyczajne spowodowane przede wszystkim przez kary za przetrzymywanie wagonów, zwłokę w regulowaniu zobowiązań, nieterminowe dostawy i wysokie zużycie energii.

Na III kwartał plan przewiduje dalszą obniżkę kosztów. Wykonanie tych zadań będzie trudne, choć jest realne.

Kolegium Kombinatu postanowiło dokonać szczegółowej analizy uzyskiwanych cen transakcyjnych i przygotować odpowiednią prognozę oraz zastrzyż kryteria osobistej odpowiedzialności pracowników za poniesione straty nadzwyczajne. Polecono dokonać analizy przyczyn strat z tytułu przekroczenia limitu zużycia energii elektrycznej, gazu i wody w Hucie im. Dzierżyńskiego, oraz przyczyn przekro-

czenia kosztów wydziałowych w Zakładach Koksoowniczych w Zdzieszowicach i przedawie plan przeciwdziałania tym niekorzystnym zjawiskom.

Analiza stanu bezpieczeństwa i higieny pracy wykazuje, że znakomita większość wypadków przy pracy została spowodowana nieprzebrnięciem przez pracowników orzeczeń i instrukcji bhp. Duże zagrożenie istnieje przy pracach transportowych, gdzie zdarza się najwięcej ciężkich wypadków. Kolegium Kombinatu nakazało zwrócić szczególną uwagę na stałe podnoszenie dyscypliny pracy, przestrzeganie zasad i przepisów bhp oraz kształtowanie prawidłowych warunków pracy na wszystkich stanowiskach. Postanowiono zastrzyż sankcje w stosunku do kadry kierowniczej i dozoru technicznego za wypadki powstałe z braku ich nadzoru. Nowym pracownikom przedłożono do 10 dni wstępny instruktaż na stanowiskach pracy.

Postanowiono również, że wreszcie ma być miesiącem w którym szczególnie obserwowali poddany będzie stan bhp i przedsięwzięcia organizacyjne likwidujące zagrożenia w transporcie. Wreszcie ogłoszony został miesiąc propagandy bhpowskiej, głównie na wydziałach produkcyjnych i niebezpiecznych stanowiskach pracy.



ZAINTERESOWANIE NASZYMI OSIĄGNIĘCIAMI

DOKONCZENIE ZE STRONY I

naszego województwa. Spotkanie przekształciło się wkrótce w spontaniczną manifestację przyjaźni, a później w przyjacielską serdeczną zabawę. W indywidualnych rozmowach i dyskusjach dziennikarze zainteresowali się wieloma sprawami: jak pracuje i wypoczywa po pracy polska młodzież, jakie ma zainteresowania pozazawodowe, jakie plany itp. Opowiadali także o pracy i życiu młodego pokolenia w każdym z socjalistycznych krajów. Już po kilkudziesięciu minutach wytworzyła się znakomita atmosfera, która utrzymywała się do końca spotkania.

Nazajutrz, tj. w poniedziałek, goście zwiedzili główny plac budowy oraz podstawowe wydziały produkcyjne Huty Katowickiej. Podczas pobytu na terenie Kombinatu grupie

dziennikarzy towarzyszyli sekretarz Komitetu PZPR Budowy Huty Katowickiej — Waldemar Kowalski, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Katowicach — Jerzy Walaziński oraz przewodniczący Zarządu ZSMP Budowy — Andrzej Słifirski.

Po zwiedzeniu Sali Tradycji i Perspektyw odbyło się spotkanie dziennikarzy z Sekretariatem Komitetu PZPR Budowy. Towarzysz Kowalski omówił historię budowy Huty, okres pierwszych zmaganiach młodych budowlanych z nowoczesną techniką, oraz bezprzykładny trud uruchamiania Huty, opanowywania technologii i dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej. Omówił ponadto formy pracy wszystkich szczebli organizacji partyjnej budowlanych i hutników. W toku spotkania sekretarz odpowiadał na szerokie pytania (xg)

JAKOŚĆ KONSTRUKCJI BEZ ZARZUTU!

DOKONCZENIE ZE STRONY I

danie w porównaniu z ubiegłym rokiem, kiedy to musieliśmy zapewnić dostawy w ilości ok. 110 tysięcy ton.

— Jacy wytwórcy byli dostawcami podstawowych, ciężkich przestrzennych konstrukcji?

— Wśród ich producentów najważniejszą rolę odegrały nasze mostostalowskie jednostki w Radomsku, Zabrze, Będzinie, Krakowie, Stalowej Woli i w nieco mniejszym stopniu — w Siedlcach. Znaczący udział w dostawach miały także huty: Bierut, Świerczewski, Zabrze, Nowotko, a także Budohut Czeladź i Koksoreb Turów.

— Jaką drogą dostarczono na plac budowy większość konstrukcji?

— 95 procent dostaw przewiozła kolej. Samochodami dostarczono właściwie tylko elementy o nietypowych rozmiarach.

— Czy w zrealizowanych już dostawach nastąpiły jakieś poważniejsze zakłócenia?

— Udało nam się ich prawie

całkowicie uniknąć. Była to zasługa autorów dokumentacji, którzy wykonali zadanie z odpowiednim wyprzedzeniem, a także doświadczenia załóg głównych wytwórców konstrukcji. Znając już z poprzednich lat potrzeby budowlanych i nasze wymogi, kolektyny przedsiębiorstw produkujących konstrukcje, po prostu lepiej i sprawniej realizowały zamówienia.

— No a jak doszło do znanego kłopotu z podporą belki remontowej dla drugiego wielkiego pieca?

— To była tzw. siła wyższa. Wpiew trudno było znaleźć producenta tak wielkich i ciężkich elementów konstrukcyjnych, potem zakład, który podjął się tego zadania, wystąpił z propozycją wykonania belki z mniejszych części. Pomysł musiał uzyskać zgodę projektanta i wykonawcy montażu. Wreszcie trzeba było przeprowadzić próbny montaż, ażeby uniknąć ewentualnych niespodzianek na placu budowy. Rzecz jasna, wszystkie te konieczne czynności musiały opóźnić montaż belki na budowie.

— Czy jakość otrzymanych konstrukcji uznać można za zadowalającą?

— Renomowane firmy wywiązały się z zadania bez zarzutu. A ponieważ właśnie im powierzono wykonanie najważniejszych konstrukcji, przeto nie należy obawiać się żadnych przykrych niespodzianek. Jeśli wychwytyjemy jakieś mankamenty, to dotyczą one z reguły elementów wyprodukowanych przez różne jednostki pomocnicze, takie jak niektóre państwowe ośrodki maszynowe czy zakłady spółdzielcze. Skorzystanie z ich usług było jednak niezbędne. Bo trudno wyobrazić sobie sytuację, w której wysoko wyspecjalizowane przedsiębiorstwa zajmowałyby się wszystkim, nawet detalami. Odbyłoby się to przecież kosztem podstawowych elementów.

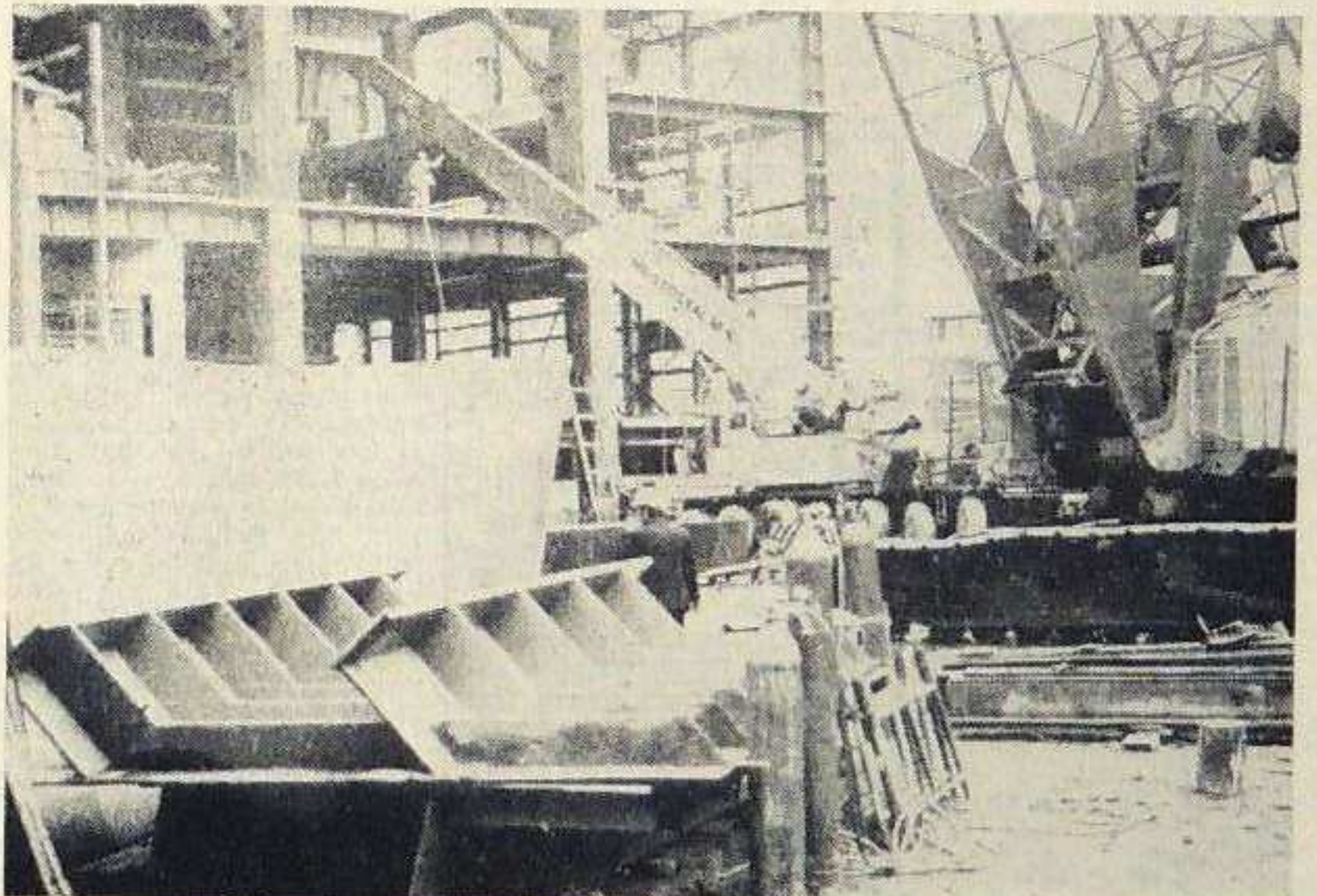
— Na czym, wobec zakończenia dostaw dla drugiego wielkiego pieca i walcowni średniej, koncentrujecie obecnie uwagę?

— Przygotowujemy się już do realizacji przyszłorocznych zadań. Opracowujemy dokumentację dalszych konstrukcji i harmonogramy ich dostaw — słowem, dopasujemy wszystko do przyszłych prac montażowych.

Rozmawiała:

TERESA SOSNOWSKA

Zdj.: T. Wojtek



MILIONY blija coraz szybciej i chyba wkrótce przestaną być sensacją. Do milionów można się po prostu przyzwyczaić. Z okrzykiem zadowolenia powitałby pierwszy milionowa tonę spieku na aglomerowni, a było to wcz-

wszędzi do grona „milionerów”. Jest nim walcownia półwyrobów.

W noc z pierwszego na drugi września, na zmianie kierowanej przez inż. Jerzego Wydmarskiego, wyprodukowano mi-

danych wyrobów z naszej huty została odnotowana w raportach dyspozytorskich. O szóstej rano, jak przystało na pełniące te funkcje — dyspozytor Bogdan Kiernożycki złożył założeń gratulacje. Na więcej po prostu nie ma czasu, tak jak na świąteczne obchodzenia takich okazji. Zadania z każdym dniem są wyższe i szkoda każdej godziny, która można wykorzystać lepiej.

Do miliona można się szybko przyzwyczaić. Wkrótce o takich okazjach nie będzie się mówiło, bo miliony, na każdym z wydziałów „stukać” będą coraz częściej. Co kilka miesięcy, co kilka tygodni... Choć będzie ich więcej, żaden z nich nie będzie już tym pierwszym, jedynym w swoim rodzaju. Coraz więcej tych pierwszych, godnych odnotowania milionów, mamy za sobą. (z)

MILION NA WALCOWNI

na wiosna. Trzeba było czekać prawie trzy miesiące, aby w środku lata, dokładnie 30 lipca, rano, odnotować na stalowni — pierwszą milionowa tonę stali w Hucie Katowickiej. W dwa tygodnie później o pierwszym „milionie” zameldowała załoga wielkiego pieca — w noc z 14 na 15 sierpnia, w jednym ze spustów, popłynęła surowica, która była toną nr 1.000.000. Niespełna trzy tygodnie minęły od tej chwili, gdy kolejny wydział

lonowa tonę półwyrobów, traktowana jako surowiec dla produkcji wydziałów walcowniczych w innych hutach i nazwana produkcją sprzedana. Chodzi o półwyroby niewalcowane, które dziś jeszcze wędrują do dalszej obróbki do walcowni w innych hutach, zaś z chwilą uruchomienia walcowni finalnych w Hucie Katowickiej przetwarzane będą do końca w naszym kombinacie. Milionowa tona, pierwsza milionowa tona sprze-

TAK MÓWIA w „Dzierżyńskim” o ludzkiej, który spędził przy wielkim piecu, martwach, na walcowni, młotowni i odlewni więcej niż połowę swego życia. Przyszli do huty jako nastoletni chłopcy. Przyszli uczyć się zawodu, zlebiać tańki hutnicze sztuki. I zostali. Na całe życie. Dziś żaden z tych, którzy mała tuż za sobą ponad 30-letni staż pracy, nie myśli o tym by hucie opuścić. Przywykli do niej, pokochali ją, a w hucie, które ich z huty wieża sa tak silne, że rozzerwać je nie sposób. Wiata ich także tradycje. Przecież tu pracowali ich dziadkowie i ojcowie. Dziś pracują żony i dzieci.

Znaczną część życia przeżyli „twardo” rece, lekko zaiste sylwetki świadczą o dziesiątkach lat spędzonych przy piecu, czy

Nie mówiono o tym, po co spotkali się tego przedpołudnia. Usiedli w fotelach, bez skrępowania, bo znają te kątby doskonale. Wiedzą co, gdzie i jak. Wiedzą więcej. Usiedli więc w fotelach. Po prawej Stefan STAROSZCZYK, nie skąpiący sobie papierosowego dymu, obok Tadeusz ROSKOSZ. Po lewej — Zygmunta SOKÓL, a za nim Wiktor ŚLUSARCZYK. Na środku na niskim stoliku, magnetofon. Nim naciśnięty został klawisz, aby zarejestrować opowieść z przeszłości — pora przedstawie bohaterów.

Stefan Staroszczyk, najmłodszy w tym gronie, zaledwie 66 lat. Ma za sobą 40 lat

Mówi Sokół.
— Opowiadał mi Zieliński, to było kilka miesięcy wcześniej, o spotkaniu z Dzierżyńskim na starej walcowni. To było w grudniu 1905 roku. W końcu roku burzliwego, pamiętnego. Dzierżyński przemawiał przez ponad dwie godziny i słuchano by go dalej, gdyby nie przyjechali goście i nie zabrali go z sobą, w kierunku Redena. Później miałem rozmowy z Kapą, Fedakiem, Zurkiem... Każdy dorzucił garść wrażeń i wspomnień. Chyba właśnie wówczas, w roku 1951, w 25 rocznicę śmierci rewolucjonisty zrodziła się ta myśl. Pamiętam, że byłem z tym w zjednocze-

Sekretarz Indelak zna te fakty doskonale. Rozmowa toczy się jednak wokół tych dni w 1951, kiedy zapadła decyzja. Bargiel przypomina — oni mówią.
Ślusarczyk:
— Ile to było po 1905? 46 lat! A ludzie dobrze pamiętali Dzierżyńskiego. Wszystko o nim przechodziło w rodzinie z pokolenia na pokolenie. Trudno nie mówić, że w hucie Bankowa znano doskonale jego zastugi, jako Polaka i rewolucjonisty...
— Mam zdjęcie tuż po uroczystym odsłonięciu tablicy pamiątkowej. Cały aktywny, razem, a w tle tablica. Mam to gdzieś w domu, w pamięt-

Staroszczyk dodaje:
— W 1950 roku byłem w Moskwie z delegacją partyjną naszego regionu, z towarzyszem Gierkiem. Spotkał się, chyba w przeddzień powrotu do kraju, z synem Dzierżyńskiego. Rozmawiał z nami, trochę niepodobny do ojca sylwetką, silniej zbudowany. Rozmawialiśmy, a gdy dowiedział się, że jestem z Dąbrowy, z huty Bankowa, w której działał jego ojciec, a nasz przyjaciel i towarzyszy, nasz — hutników, o wielu sprawach. Chyba ucieszył się, gdy w rok później nadał mi imię Dzierżyńskiego naszej hucie...
— Zbieraliśmy wtedy opi-

— Tablica została odsłonięta w dniu przemianowania huty. Pamiętam jednak, nieco później, gdy odwiedził nas towarzyszy Zawadzki. Mielimy już przygotowane popiersia Dzierżyńskiego, patrona huty. Zrobił je z brązu szef odlewni, Mazur. Mielimy ich kilka, dla szczególnych gości. Ciężkie było to popiersie, bo to i brąz i pełne całe. Zawadzki ledwo utrzymał w dłoniach podarunek, tak że później trzeba było wytoczyć od wewnątrz korpus popiersia, a na dół zrobić w modelarni postument z drewna. Tak już było lepiej.
Padają jeszcze szczegóły, oni spierają się o dokładność, bo czas, po latach, zrobił swoje. W pamięci każdego z nich pozostała jednak wizja tego dnia, który był po prostu bardzo ważny. Dla miasta, dla huty, dla każdego z nich i wszystkich z załogi. Mówią, że był pomysł, aby pomnik Verdiego, założyciela huty, przetransferować na pomnik Dzierżyńskiego. Na szczęście, w tym entuzjazmie, nie poszło tak daleko. Verdę na postumencie to jednak historia i warto ją było zatrzymać dla przyszłych pokoleń. Pomnikiem założyciela zainteresował się NOT. A pomnik patrona huty, już nie Bankowej, jednak stanie. Tak właśnie trzeba. Za kilka dni.

DZIEŃ W PAMIĘCI

w hutnictwie, w tym — 16 lat pełnienia funkcji I sekretarza organizacji partyjnej w hucie. Tadeusz Roskosz — lat 68, w hutnictwie 37 lat. Przez ćwierć wieku był mistrzem na montowni. Zygmunta Sokół, lat 67, prawie ćwierć wieku w tej hucie, ostatnie 14 lat przed emeryturą pełnił funkcję przewodniczącego organizacji związkowej. Wiktor Ślusarczyk, nestor, lat 76, ślusarz, wieloletni mistrz, od 16 lat na emeryturze, ale przecież nadal związany z zakładem. Tak jak wszyscy. Może właśnie dlatego trafiliśmy na tę czwórke? Może zaś w tym wieku okoliczność jest coś więcej; prawidłowość, jaka często bywa spotykana w tym środowisku? Włączono magnetofon. Gospodarz spotkania — Stanisław BARGIEL, szef zakładowej rozgłośni, przypomina datę. To było 17 lipca 1951 roku. Pamiętacie to przecież?

Tak, pamiętają. Czas zamazał jedne szczegóły, ale inne wyostrzył. Im, tej czwórce, nie trzeba o tym mówić. Każdy przecież wie swoje, wie najlepiej, bo przeżył to osobiście. Wszystko. Taśma już się kręci...

niu, jeszcze w Będzinie, a tam zaakceptowali projekt. No a później to już było to spotkanie. Wiadomo, przed pierwszą portiernią, tam gdzie zawsze, od dziesiątków lat spotykali się na manifestacjach ludzie z huty, a także mieszkańcy Dąbrowy Górniczej...
Głos ma Staroszczyk
— To trzeba podkreślić, że idea wyszła od samej załogi. To bardzo ważne, a jednocześnie oczywiste. Ta huta, franko-włoska, działająca w centrum miasta o tradycjach, jakich niewiele można spotkać podobnych. Tradycjach rewolucyjnych, patriotycznych. To jasne. Byłem sekretarzem organizacji partyjnej. Pamiętam rozmowy, pamiętam, że to szło od dołu, od samej załogi. Od ludzi, którzy go znali.

Wchodzi Marian INDELAK, sekretarz KZ.
— Mówicie o grudniowym spotkaniu z Dzierżyńskim, tym z 1905? To było to, co pamiętał Zieliński, ale nie tylko. Trzeba wiedzieć, że cały ten rok był burzliwy, że już 24 stycznia, w dwa dni po wystąpieniu proletariatu rosyjskiego, odbyło się spotkanie manifestacyjne u nas, w Dąbrowie...

kach. Pamiętam, że ten dzień zgromadził bardzo wiele ludzi... dorzucił Staroszczyk.
Stanisław Bargiel wyciągnął z archiwum odbitkę informacji z „Trybuny Robotniczej”.
W dzień po tej ważnej chwili.
— Odbyło się spotkanie załogi i mieszkańców miasta Dąbrowa Górnicza. 77-letni tokarz Franciszek Jędrzyk — znacie go przecież, towarzysze? — członek SDKPiL, a później KPP, towarzyszy Dzierżyńskiego, miał odczytać rezolucję. Głos jednak zalał mu się ze wzruszenia, nie mógł wykrztusić słowa. Wtedy zabrał mu kartkę papieru Józef Jaromondowicz i donośnym głosem odczytał rezolucję. Została przyjęta z aplauzem.

Mówi Roskosz:
— Był aplauz i entuzjazm. To takie wielkie słowa, ale tak było, autentycznie. Kopa i inni, wielu innych, miało izy w oczach. Dla mnie też była to chwila wzruszenia. Ja — hutnik, z ojca i dziada, którzy po pół wieku pracowali w hucie Bankowa. Nagle, tak jak być powinno, huta otrzymała imię Feliksa Dzierżyńskiego.

nie, w 51. Szło to szybko, bo pamięć o Dzierżyńskim była ciągle żywa, choć przecież było to już w ćwierć wieku po jego śmierci. Odtwarzaliśmy w tych rozmowach opinie, fakty, zdarzenia...
Monolog Sokoła przerywa Ślusarczyk.
— My teraz odtwarzamy ten dzień, po latach. On jest ważny, bo w tym przemianowaniu nazwy huty, właśnie tej, właśnie w Dąbrowie, jest głęboki sens. Nieprzypadkiem tablica pamiątkowa, przypominająca wszystkim o Dzierżyńskim, umieszczona została na budynku przy pierwszej portierni. Tam odbywały się zawsze spotkania i wiece. To było zawsze miejsce zbiorów.
— Znam to doskonale — to Roskosz. — Tu się urodziłem, na ulicy Francuskiej, dziś Żeromskiego. W dole mieszkali Francuzi, stąd nazwa, w górze — robotnicza, hutnicza brać. Na tej ulicy formowały się pochody, nie tylko naszych hutników, ale także ludzi z kopalni Flora, czy huty Konstanty... Często, nim zeszło się w dół — już czekała policja, kozacy...
Ciekawa, anegdotyczna opowieść Sokoła:

Przed 26 laty — jak ten czas biegnie! — buczki zaczęły grać. Na całego. Grały znana robotarzom melodie, że dzieje się coś ważnego. Gdzieś nikną te lata, dziesiątki lat pracy i działania, zacierają się w pamięci. Gdzieś jednak, wśród ludzi, pozostają przekazywane w każdej rodzinie wspomnienia, które są tradycją. Kiedy kręci się taśma magnetofonu i nagrywa dla zakładowej rozgłośni kolejną audycję, o dniu sorzed lat, zapisuje tradycję, która jest w nich...
Siedzą w fotelach. Staroszczyk, Roskosz, Sokół, Ślusarczyk. Spierają się o szczegóły, aby tradycja była i trwała. Trwała jak pamiątkowa tablica, jak pomnik, który stanie przed stolówką, jak ludzka pamięć o sprawach ważnych.



w stalowni. Tych, o których mówią „urodzeni” w hucie — odszukać w „Dzierżyńskim” nie trudno. Należą do nich m. in. nierówny walcownik Mieczysław SAWARA, brygadista nożycy Marian KOLASINSKI, pracownik Wydziału Transportu Kolejowego Józef GRZYWA, pierwszy zarowy Bolesław KORCZAK, formierz Marian ZEMBALA i wielu, wielu innych. To właśnie oni stanowili dziś trzon załogi: oni od wielu tuż lat przekazywali swą wiedzę i bozale doświadczenia kolejnym pokoleniom hutników.
KAZIMIERZ OSTASZEWSKI pracuje na wydziale stalowni, jako suwnicowy. Obsługuje na zmianie dwie suwnice gorące, jedna wsadowa w hali pieców i druga rozlewnicza na hall lejniczej. Praca na tak zwanej suwnicy gorącej nie należy do lekkich.

URODZENI W HUCIE

— Dobry hutnik — mówi Kazimierz Ostaszewski — powinien być wytrwały, a przede wszystkim — bardzo zdyscyplinowany. Nie może się zamawiać w trudnych sytuacjach i nie może bać się ciepła. Przyszli do pracy w środku lata, w lipcu. Na zewnątrz upały, a w hali temperatura prawie dwukrotnie wyższa.
Pan Kazimierz niedługo ukończył pięćdziesiąt lat życia. W hutnictwie pracuje od 32 lat, przez cały ten okres wierny jest jednemu zakładowi — Hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego. Nie wiec dziwnego, że zna ją tak mało kto. Doskonale orientuje się we wszystkich problemach huty i jej załogi. Szczególnie bliskie są mu sprawy stalowni, bo z nią związany jest najbardziej. Każde przedsięwzięcie, które ułatwia hutniczy trud cieszę go bardzo.
— Jak kolosalnie zmienia się nasza praca — stwierdza. Suwnice, na których rozpoczynalem prace były zupełnie inne od tych, które obsługuje dzisiaj. Zostały zmodernizowane i udoskonalone, wprowadzono mechanizacje, która wveliminowała wiele uciążliwych czynności.
Po raz pierwszy spotkaliśmy Kazimierza Ostaszewskiego w Komitecie Zakładowym PZPR. Towarzysz Ostaszewski nie znalazł się tam przypadkowo. Miał wiele racji do omówienia z sekretarzem do spraw propagandy Marianem INDELAKIEM. Ostaszewski jest znanym w hucie działaczem partyjnym, wchodzi w skład Egzekutywy KZ. Od siedmiu tuż lat pełni obowiązki I sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Stalowni. Członkowie organizacji, która kieruje — aktywnie włączył się do czynu produkcyjnego, który był odpowiedzialny na skierowany do załogi przez KZ PZPR apel o nodelimowanie dodatkowych zobowiązań dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Feliksa Dzierżyńskiego.
Taki ludź jak Kazimierz Ostaszewski — wytrwały, dzielny, o długim stażu pracy, oddany zakładowi całym sercem, jest w Hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego wielu.
— Załoga mamy bardzo dobra. Pomimo uciążliwych warunków pracuje ona bardzo ofiarnie i właśnie ta ofiarność pokonuje wszystkie trudności — stwierdził Marian INDELAK, który sam może się poszczycić 26-letnim stażem pracy w hucie.
— Nie jest to załoga młoda, taka, jak na np. FSM, czy Huta Katowice. Ale za to przywiązana do zakładu i oddana mu. Może właśnie to sprawia, że prawie każdy członek naszej hutniczej rodziny traktuje sprawy zakładu jak swoje własne.



- 1833 — zdeorganizowany, pozbawiony kapitałów oraz dotychczasowego kierownictwa rządowy przemysł Dąbrowy Górniczej przejmują w brygady Bank Polski, które go dyrektora opracowuje nowe plany inwestycyjne.
- 1834 — przystępują się do budowy nowoczesnej huty żelaza, z produkcją roczną 8 tys. ton surowki, walcownią, warsztaty mechaniczne itp.
- 1839 — rusza pierwszy z piecu wielkich pieców z młotkami cylindrycznymi, poruszonymi maszynami parowymi. Łączna moc maszyn parowych zainstalowanych w hucie była wielokrotnie większa od mocy ówczesnego przemysłu warszawskiego i stanowiła trzecią część mocy przemysłu całego Królestwa.
- 1843—1845, 1849, 1851—1852 — niektóre z pieców wygasza się ze względów ekonomicznych. Moc produkcyjna wykorzystywana jest w 13 procentach.
- 1853—1859 — w związku z budową kolei warszawsko-wiedeńskiej i otwarciem żeglugi parowej na Wiśle następuje szybki wzrost produkcji surowki i żelaza sztabowego. Huta daje 15 proc. produkcji surowki i 30 proc. żelaza sztabowego Królestwa.
- 1875 — decyzja władz carskich „Bankowa” zostaje postawiona na licytację i zakupiona przez oficerów carskich A. Piemiannikowa i A. Riesenka. Wkrótce po transakcji wydzierżawili oni huta na 36 lat paryskiemu Bankowi Francusko-Włoskiemu. Nowa spółka przebudowała się do pracy na Wielkanoc i w niedzielę palmową. Pracownicy administracji dokonywali w tych dniach spustów stali. Strajk złamano aresztowaniem 50 robotników. W rok później we wrześniu strajkowała cała załoga na tle załogi o kasę bracką. W wyniku starcia z żandarmami
- 1912—1914 — pomyślna koniunktura zapanowała w latach poprzedzających I wojnę światową. „Bankowa” pracuje prawie wyłącznie na potrzeby armii carskiej.
- 1919 — huta zostaje zatrzymana. Pierwszy wielki piec uruchomiono dopiero w
- 1920 — uruchomiono warsztaty mechaniczne, młotownię, odlewnię i stalownię.
- 1951 — uchwała Rady Państwa zostaje zmieniona nazwa huty — nadano jej imię Feliksa Dzierżyńskiego.
- 1955 — w okresie planu szesnastoletniego huta zostaje

OD ZAŁOŻENIA HUTY...

wala gruntownie hute, pozostawiając ze starej jedynie miejsce i nazwę.
• 1880 — rusza pierwszy wielki piec największy w Królestwie, wysoki na 16 m. Produkował dziennie średnio 45 ton, podczas gdy pozostałe piece Królestwa do 15 ton. Kolejne piece uruchamiano w 1887, 1890, 1898. W 1890 roku jeden piec produkuje już 62 tony.
• 1887 — rusza pierwszych 6 pieców w stalowni marteńskowej. W 1897 jest ich już 11.
• 1896 — głośno zapisał się w historii wielki strajk „Bankowej” w marcu. Załoga domagała się prawa do odpoczynku niedzielnego i nie sta-

trzy osoby zostały zabite, a cztery ciężko ranne.
• 1905 — okres rewolucji zaznaczył się niezwykłą aktywnością robotników huty Bankowa. Na przełomie 1905/1906 robotnicy Dąbrowy przystąpili do strajku powszechnego dla poparcia walczących na barykadach robotników moskiewskich. Do Dąbrowy przybył Feliks Dzierżyński, który z ramienia SDKPiL kierował pracami załogi robotniczej organizacji.
• 1908 — huta przechodzi na własność francuskiego towarzystwa, które dysponuje już ogromnym kapitałem, a znaczną jego część przeznaczają na inwestycje. Dawną hutę rozebrano, a w jej miejsce zbudowano nowe zakłady.
kwietniu 1920, następny w 1923.
• 1933 — po okresie kryzysu gospodarczego, kiedy zdecydowanie ograniczono produkcję zamykając kolejno wydziały huty, Bankowa jako pierwsza zaczęła przetrwać trudności.
• 1945 — z chwilą wycofania się Niemców władzę przejęła komora PPR, którą kierował Zygmunt Stachurski, Wincenty Baran i Zygmunt Sekula. Nie dopuszczono do wygaśnięcia wielkich pieców, poważnie rozbudowana i modernizowana.
• 1970 — Huta im. Dzierżyńskiego udekorowana Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.
• 1974 — za trzykrotne zwiększenie pierwszego miejsca we współzawodnictwie załoga „Dzierżyńskiego” otrzymała na własność sztandar przechodni Prezesa Rady Ministrów i CRZZ.
• 1976 — Huta Dzierżyńska wchodzi w skład Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice.

Wszystkie materiały o Hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego przygotowali: ELŻBIETA BUJNA, ANDRZEJ GOWARZEWSKI I XAWERY GÓRAL.

